Nr. 51. Kraków, piątek 21 lutego 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z DNIA.

Kraków, 20 lutego.

Żandarmi narodów.

Gdy czyta się prasę stańczykowską, która wprost wysadza się na to, aby zohydzić jak najbardziej lud tryesteński i głośno woła: Policyi! Stanu wyjątkowego! Sądów doraźnych! Katów! — obrzydzenie niewymowne nas ogarnia.

Żali się nieraz prasa polska, nawet stańczykowska, iż w Europie Polacy stracili wszelką sympatyę, że zmieniła się wobec nas opinia w świecie...

Ongi Polak na wszystkich polach, gdzie o wolność walczono, w pierwszych bił się szeregach i świat z podziwem spoglądał na tych bohaterów, „urodzonych w niewoli“, a nieprzejednanych jej wrogów. I tylko tyrani z nienawiścią patrzyli na walecznych...

Dziś kto na ziemiach polskich sztucznie na wierzchu się utrzymuje, mamiąc obcych, a więc nieświadomych naszych stosunków, że kieruje losami narodu? Garść ludzi, zrodzonych do łańcucha, którzy, jak brytani, szczerzą zęby na wszystko, co nie jest martwem i potulnem... To nie bojownicy o wolność ludów, ale dobrowolni żandarmi... A takimi wszyscy gardzą, nawet ci, którzy z ich posług korzystają.

„Zdrajcy stanu“.

Polaków zawsze nazywano „zdrajcami stanu“, ponieważ zawsze marzyli o niepodległej, zjednoczonej Polsce.

Dziś zmieniły się czasy. Hr. Dzieduszycki imieniem Koła polskiego wyparł się w parlamencie wszelkiej wspólności z „zdrajcami stanu“, którzy polegli na polach Racławic, Ostrołęki, Miechowa.

Dziś polskie pisma nie wstydzą się innych denuncyować jako „zdrajców stanu“. „Głos narodu“ denuncyuje podestę i radę miasta Tryestu o „zdradę stanu“ za to, że wciąż mają oczy zwrócone ku Włochom, a „Austryę uważają za zagranicę...“

Przeciw tym „zdrajcom stanu“ odkomenderowało Koło polskie do komisyi swoich wypróbowanych w takich okolicznościach Jaworskich, Abrahamowiczów, Byków... Ci potrafią ukręcić łeb hydrze „zdrady stanu“.

Taktyka rosyjska a pruska.

„Bić bez pardonu!“ „Wzorem nam Atyla!“ — takie hasła padały przy wysłaniu wojsk pruskich do Chin — otwarcie, bez osłonek.

W tej samej wojnie Moskale wytopili w Błagowieszczeńsku 12 tysięcy Chińczyków — fakt stwierdzony przez takiego nawet świadka, jak wybitny malarz rosyjski Wereszczagin — a rosyjskie źródła urzędowe tłómaczyły nagły brak Chińczyków w tem mieście — ich emigracyą na terytoryum chińskie, a tysiące trupów płynących po Amurze — brzydkim obyczajem Chińczyków wrzucania do wody trupów poległych w potyczkach... Takich trupów naliczono 32...

Nie mamy tu zamiaru powracać do reminiscencyj chińskich. Notujemy tylko w zestawieniu oba powyższe fakty, jako niesłychanie charakterystyczne. Prusy, dumne z kultury niemieckiej, do której, mówiąc nawiasem, państwo junkrów mało iskierek dorzuciło, uważają, że mogą drwić sobie z opinii, stać ponad głosami „mniej wartych“ (minderwerthig) narodów.

Co innego Rosya... Dziedzicznie obciążona, jako państwo napół azyatyckie, słynna jedynie z knuta i Sybiru, lubi swe gwałty maskować, obwijać je nawet w frazeologię humanitarną, a korzysta przytem obficie z swego oddalenia od Europy, z kneblów cenzury, zmuszającej do milczenia jej prasę tak, iż nieraz tylko pogłoski jakieś przedostawać się mogą z tej olbrzymiej turmy, i t. d. A ile jeszcze innych tłumików posiada carat? „Porządek administracyjny“, który pozwala cicho, pokryjomu wysyłać tysiące ludzi na Sybir, bez rozgłosu, bez rozpraw sądowych (o których cała prasa europejska dowiadywałaby się przez swych korespondentów), więzić ich w żywych grobach — cytadelach... A dla Europy jest Haaga, jest blaga, albo nikczemne kłamstwa, puszczane przez gadzinowców swoich, lub kupionych za granicą... I komu wygodnie wierzyć w szlachetność wschodniego mocarstwa — ten wierzyć może — materyału dostarcza mu usłużnie sam rząd rosyjski tysiącami dróg... Gadzinowcy rosyjscy, zaprawieni do sztuki tumanienia, umieją przelewać łzy krokodyle nad tyranią innych, *vide* Września, nad którą rozczulały się różne „Swiety“, jakgdyby pod berłem białego cara nie było Siedlec, Białej, Zamościa, Hrubieszowa itd.

A teraz pytanie, dlaczegóż my, Polacy, mamy się więcej oburzać Wrześnią, niż Siedlcami? Dlaczego? Bo w Berlinie dziś nie dopuszcza się do dworskiego stołu Kościelskich i Radziwiłłów, a w Petersburgu pozwala się Radziwiłłom lizać carskie stopy, a carski siepacz Czertkow pozwala im się nawet objadać u siebie na balach.

Co za splendor, co za cześć!... I głucho o tych, co siedzą po cytadelach więzieni, ale za to całej prasie za kordonem rosyjskim wolno się rozpisywać o toaletach dam polskich, które wytańcowywały na Zamku z „gwardiejcami“.

I za cenę tych tańców i za cenę paru kluczyków szambelańskich ma naród polski zamykać swe oko na Wschód, a patrzyć jeno na jednego wroga z nad Sprewy.

Człowiek przyzwoity, bezstronny...

„Dziennik poznański“, a za nim „Czas“, bracia syamscy w moskalofilstwie, charakteryzując dyrektora gimnazyum siedleckiego, który sprawił istną „razzię“ wśród uczniów-Polaków, wydalając ich w liczbie 202 z murów szkolnych, pisały o nim: jest to „człowiek przyzwoity, bezstronny i lubiany przez uczniów“... Mniejszy stopień „przyzwoitości“ — bo tak zwie prasa stańczykowska wydalanie polskiej młodzieży ze szkół — okazała rada szkolna we Lwowie, wydalając nie setki, lecz kilku gimnazyalistów. Wobec „przyzwoitej, bezstronnej“ Wrześni moskiewskiej jest to Września tak drobna, że apetytów stańczykowskich na pewno nie zadowoliła... Ale trudno; w Galicyi nie umieją jeszcze udźwignąć „przyzwoitego“ knuta — tu zaprawiają się dopiero w użyciu mniejszych batogów. Tu za szybsze tętno serc polskich wydalają tylko 4 uczniów... No, a o Sybirze, to w onej Galicyi z Lodomeryą i Księstwem Krakowskiem mowy nawet niema, gdyż opiekuńcza Austrya posiada w całej Azyi tylko kilkanaście łokci kwadratowych, i to nie „przyzwoitych“ śniegów podbiegunowych, ale kilkanaście łokci, zdobytych w Chinach, dzięki bohaterskim majtkom i żołnierzom z pokładu „Maryi Teresy“...

Więc biedni stańczycy tylko oblizywać się mogą na myśl o tem, jak „przyzwoicie“, jak „bezstronnie“ jest w państwie cara.

Zniesienie premij cukrowych?

Groźby angielskie odniosły przecież pewien skutek. Austryacki minister skarbu Böhm-Bawerk wyjechał specyalnie do Budapesztu, aby się porozumieć z rządem węgierskim co do stanowiska, jakie Austro-Węgry mają zająć na konferencyi brukselskiej, która rozpocznie znów swoje obrady w najbliższą sobotę 22 bm.

Sytuacya jest obecnie taką, że wszystkie państwa, reprezentowane na konferencyi cukrowej — Francya, Niemcy, Holandya i Belgia — gotowe są przyjąć propozycye angielskie. W takim razie byłyby Austro-Węgry zupełnie zizolowane, a fabrykanci austryaccy nie mogliby wcale eksportować swego cukru do Anglii.

Ażeby nie dopuścić do tej ewentualności, nawiązał rząd austryacki bezpośrednie rokowania dyplomatyczne z Anglią i dał do poznania, że zgodziłby się na zniesienie premij cukrowych i stopniowe zniżanie ceł w dłuższym okresie czasu.

Wiadomość o zamiarach rządu wywołała w kołach fabrykantów cukru wielki popłoch. Do ministra finansów udała się deputacya posłów, stojących na usługach kartelu cukrowego i zażądała wyjaśnień co do zamiarów rządu. Minister odpowiedział, że zachodzą trzy możliwe rozwiązania kwestyi cukrowej:

1) Wspólna akcya z Niemcami przeciw Anglii. Wobec obecnego stanowiska Niemiec jest możliwość ta wykluczoną. 2) Samodzielna akcya Austro-Węgier przeciw Anglii. 3) Zgodzenie się na żądania angielskie.

Deputacya nabrała przekonania, że rząd uważa tę trzecią ewentualność za najprawdopodobniejszą. Związek fabrykantów zamierza przeciw temu racyonalnemu stanowisku rządu wnieść protest, w którym będzie się starał udowodnić, że zniesienie premij cukrowych i zniżenie cła jest „ruiną dla przemysłu cukrowniczego.“

Z Budapesztu donoszą, że rządy austryacki i węgierski zgodziły się na zniesienie premij cukrowych i zniżenie cła do 15 franków. Zniesienie premij nie nastąpi w każdym razie przed 1 września 1903.

Znamiennem jest, że Koło polskie stanęło po stronie fabrykantów cukru, mimo że dla Galicyi jest zniżenie cen cukru kwestyą pierwszorzędnej wagi.

Przegląd polityczny.

= **Jak powstają składki na pomnik Bismarcka w Poznaniu?** Bratni nasz organ, berliński „Vorwärts“, ogłasza znowu następujące „poufne“ pismo:

Cesarska naddyrekcya poczty. Poznań O., 10 stycznia 1902 roku. Powzięta przed rokiem myśl wystawienia wielkiemu kanclerzowi niemieckiemu, księciu Bismarckowi, pomnika w Poznaniu życzliwie została przyjętą w mieście i okolicy. Liczne datki napłynęły już do komitetu.

I urzędnicy poczty poznańskiej zebrali pomiędzy sobą na ten cel 491·10 m. Pomnik

WILLIAM MORRIS.

WIEŚCI Z NIKĄD.

26)

Rok 1952 był jednym z najokropniejszych owej epoki — robotnicy cierpieli niesłychanie; połowiczne — niewystarczające instytucye państwowe nie mogły wkońcu sprostać zadaniu ponad siły i znaczna część ludności skazana była na „dobroczynność“ publiczną.

Zjednoczeni robotnicy z mieszanemi uczuciami nadziei i obawy obserwowali rozwój sprawy. Sformułowali już byli swe główne żądania — obecnie po uroczystem, ogólnem głosowaniu wszystkich stowarzyszeń robotniczych postanowili przystąpić do akcyi, umożliwiającej im wprowadzenie w życie owych żądań. Celem tej akcyi było owładnięcie wszystkiemi naturalnemi źródłami produkcyi oraz środkami wytwórczości i zepchnięcie tem samem klas uprzywilejowanych do roli pensyonarzy, zdanych na łaskę i niełaskę robotników. „Rezolucya“ ta, jak ją nazywano, w najszersze warstwy społeczeństwa przez prasę codzienną rzucona, była faktycznie wypowiedzeniem wojny i tak też została zrozumianą przez klasę panującą. Rozpoczęła się tedy gwałtowna organizacya przeciw „brutalnemu i dzikiemu komunizmowi“. Posiadając, lub łudząc się posiadaniem w pewnym kierunku znacznej potęgi, ciągle się jeszcze spodziewali, że brutalną siłą zdołają częściowo, a może nawet całkowicie odzyskać utraconą pozycyę. Powstawali z gorzkimi zarzutami przeciw rządom poprzednim, że wcześniej nie stawiono oporu złemu; krytykowano ostro liberałów i radykałów (były to, jak wam zapewne wiadomo, nazwy partyj rządzących, skłaniających się ku demokracyi), że niewczesną pedanteryą i głupim sentymentalizmem sprowadziły to krytyczne położenie; głównym zaś celem pocisków był niejaki Gladstone, czy Gledstein (sądząc ze skandynawskiego brzmienia słowa) wybitny polityk XIX wieku. Nie potrzebuję wam chyba wskazywać specyalnie na idyotyzm tych zarzutów i napaści. Lecz poza wściekłą działalnością stronnictwa reakcyjnego ukazywała się straszna tragedya. „Zgnieść nienasyconą chciwość niższych klas“, „Dać ludowi nauczkę“ — takie sakramentalne hasła obiegały partyę reakcyjną, nie zwiastując nic dobrego.

Starzec przerwał na chwilę, a dostrzegłszy na mej twarzy zaciekawienie i zdumienie, rzekł:

— Wiem, kochany gościu, że w toku opowiadania niejednokrotnie użyłem słów i określeń, zrozumiałych tylko dla niewielu z nas, i to nie bez długich wyłuszczeń. Ale skoroście dotąd nie zasnęli, a czynicie wrażenie, jakbyście z innej przybywali planety, przeto pozwólcie zapytać, czyście mnie rozumieli?

— O tak — zapewniłem — mówcie tylko dalej, wiele z tego, co mówicie, było u nas utartym komunałem, gdy... gdy...

— Tak — rzekł poważnie — gdy przebywaliście na tamtej planecie. Lecz wracajmy do rzeczy.

— Otóż z błahego powodu zostało razu pewnego przez przywódców zwołane zgromadzenie ludowe na Trafalgar Square. (Od lat prowadzono walkę o prawo odbywania tamże zgromadzeń). Gwardya obywatelska (zwana policyą), zgodnie z przyjętym zwyczajem, pałkami uderzyła na zgromadzonych; wielu ludzi pokaleczono w natłoku; pięciu przypłaciło to nawet życiem, zdeptani na miejscu, lub odniósłszy ciężkie obrażenia ciała; zgromadzenie rozbito, a kilkuset uczestników pozamykano w więzieniach. W podobny sposób załatwiono się ze zgromadzeniem, zwołanem kilka dni przedtem w Manchestrze, mieście, które dzisiaj zniknęło już z widowni. Tak rozpoczęto dawanie „nauczki“. Zakotłowało w całym kraju; zwoływano meetingi dla zorganizowania innego zgromadzenia masowego pod gołem niebem w odpowiedzi na zachowanie się klas posiadających. W dzień oznaczony zgromadziły się olbrzymie masy ludzi na Trafalgar Square i w poblizkich (naówczas ogromnie zaludnionych) ulicach. Uzbrojona w pałki policya nie mogła sprostać tak licznym zastępom — skończyło się na kilku odosobnionych potyczkach, na które jednak lud był tym razem przygotowany. Trzech czy czterech robotników zamordowano, a około dwudziestu policyantów zduszono w natłoku — inni co spieszniej uciekli. Było to dla ludu zwycięstwo, aczkolwiek niezupełne. Nazajutrz był cały Londyn (przypomnijcie sobie, czem on był wówczas) strasznie wzburzony. Wielka liczba bogaczy uciekła na wieś, władze konsygnowały wojska, lecz nie ważyły się ich użyć; tak samo nie można było gromadzić policyi, gdyż wszędzie panowały lub groziły rozruchy. W Manchestrze, gdzie lud nie był tak odważny, czy tak zrozpaczony, jak w Londynie, uwięziono kilku przywódców. W Londynie związek robotniczy zwołał był kongres przywódców robotniczych, który obradował pod dawną rewolucyjną firmą: Komitetu bezpieczeństwa publicznego. Nie mając wszakże do dyspozycyi wyćwiczonej siły zbrojnej, nie odważano się atakować, poprzestając na rozlepianiu na murach najrozmaitszych odezw do robotników, by się nie pozwolili zgnieść. A w czternaście dni po wspomnianej bójce znów zwołano zgromadzenie masowe na Trafalgar Square.

W mieście tymczasem trwały ciągle rozruchy, a we wszystkich interesach zupełny zastój. Dzienniki — natenczas wyłącznie w ręku bogatych klas pozostające — domagały się od rządu stanowczych kroków; bogaci obywatele utworzyli osobny korpus policyjny, uzbrojony w pałki; przeważnie należeli tu silni, dobrze odżywieni młodzieńcy, pełni ognia, skorzy do walki; rząd jednak nie śmiał przyjąć ich usług, poprzestając na pełnomocnictwie parlamentu, poruczającem stłumienie każdego powstania i konsygnowanie coraz więcej wojsk w Londynie. Tak minął pierwszy tydzień po wielkiem zgromadzeniu; niemal równie liczne zebranie odbyło się w niedzielę i miało przebieg spokojny, ponieważ władze nie stawiały zgromadzonym przeszkód i znów lud wołał: „Zwycięstwo!“ W poniedziałek jednak lud się zbudził z uczuciem... głodu. W ostatnich dniach zastępy robotników przeciągały ulicami, prosząc (a raczej żądając) pieniędzy na chleb, a bogaci już-to z dobrej woli, już ze strachu dawali dość wiele.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kosztować będzie 72—75.000 m., brak jednak jeszcze 18—21.000 m. Powołując się na rozporządzenie z 25 maja 1900 r., wzywam Pana, abyś wśród podległego sobie personalu zarządził na nowo zbieranie składek i przesłał je do 10 marca na ręce sekretarza naddyrekcyi poczty p. Selchowa, nie wymieniając nazwisk ofiarodawców (!!), przekazem pocztowym, z obowiązkiem opłacenia porta. Zebraną kwotę wręczy p. Selchow komitetowi. *Köhlcr.*

„Vorwärts" dodaje od siebie: „Gdy wśród odgłosów bębnów i trąb podczas odsłonięcia pomnika przewodniczący komitetu otrzyma „zasłużony" order — zawdzięczać go będzie biednym niższym urzędnikom pocztowym, którzy „dobrowolnie" ciężko zapracowany grosz złożyli w ofierze dla uczczenia pamięci „wielkiego kanclerza".

Jest to dosłownie metoda moskiewska. Tak np., gdy stawiano pomnik carowi Aleksandrowi II na Jasnej Górze w Częstochowie — surowo nakazali naczelnicy powiatów wójtom we wszystkich gminach zbierać „dobrowolne" składki i wyznaczać „dobrowolne" fundusze z pieniędzy gminnych na ów pomnik, tembardziej, iż na cokole nakazano wyryć napis... „wdzięczny lud polski..." I tego „dobrowolnego" pomnika dziś niedobrowolnie dniem i nocą szyldwach strzeże...

Przegląd społeczny.

Spis pozbawionych pracy w Berlinie, przedsięwzięty przez tamtejszą partyę socyalno-demokratyczną, został już zupełnie ukończony. Rezultaty tego spisu są wprost straszne i stanowią najsmutniejsze świadectwo dla gospodarki rządu niemieckiego, tudzież władz miejskich w Berlinie.

Spis, sporządzony przez naszych towarzyszów, dzieli ubogą ludność Berlina i przedmieść na 3 kategorye: do pierwszej zalicza ludzi pozbawionych zupełnie pracy, do drugiej tych, którzy pracują tylko przez parę dni w tygodniu, do trzeciej zaś chorych i niezdolnych do pracy.

Ogólny rezultat dla Berlina i przedmieść przedstawia się następująco:

	Pozbawieni pracy	Z ograniczonym czasem pracy	Chorzy i niezdolni do pracy
Berlin	63.793	42.863	16.164
Charlottenburg	2.681	2.284	650
Rixdorf	3.505	2.875	815
Rummelsburg	430	439	126
Stralau	40	27	11
Lichtenberg	1,639	1.311	512
Friedrichsfelde	277	173	51
Weissensee	1.308	821	295
Baumschulenw.	81	98	23
Tempelhof	99	75	25
Wilmersdorf	288	185	78
Pankow	407	295	88
Schöneberg	1.511	1.055	401
Reinickendorf	625	466	147
Razem	**76.654**	**52.967**	**19.386.**

Powyższe cyfry są najdosadniejszą krytyką obecnej gospodarki kapitalistycznej. Na stosunkowo niewielkim obszarze blizko 150.000 ludzi rzuconych jest na pastwę nędzy głodowej. Toteż prasa burżuazyjna przyjęła cyfry opublikowane przez bratni nasz organ „Vorwärts" wrzaskami niezadowolenia i wykrętami, iż cyfry te są nieprawdziwe, tendencyjnie zestawione i t. d. Kłamliwość tych twierdzeń wykazuje najlepiej fakt, iż komisyi zawodowej pomagał w sporządzaniu spisu urzędnik miejskiego urzędu statystycznego dr Rath, który następnie spis cały kontrolował. W czasie, gdy rząd stacza w parlamencie walki w interesie lichwiarzy zbożowych, gdy junkrzy pruscy całemu państwu usiłują narzucić nowe, ogromne ciężary w formie podwyższonych ceł od środków żywności — spis sporządzony przez naszych towarzyszów jest gorzkiem, a zarazem groźnem napomnieniem niemieckich klas rządzących.

Z ruchu robotniczego na prowincyi. W Ottynii odbyło się bardzo liczne zgromadzenie poufne w piątek 14 lutego br. Tow. Lorenc zagaił zebranie, poczem tow. Nacher w dłuższem przemówieniu wyjaśnił cele i korzyści organizacyi zawodowej. Po przemówieniu tow. Lorenca i Tyszkiewicza zamianował sekretarz zawodowy tow. Lorenca kierownikiem stacyi płatniczej stow. metalowców, a tow. Tyszkiewicza kierownikiem stacyi płatniczej stow. robotników dziennych „Zgoda."

W Stryju odbyło się poufne zgromadzenie w sobotę, tj. dnia 15 bm. Sekretarz zawodowy tow. Nacher przedstawił brzmienie uchwał kongresu przemyskiego i urządził natychmiast stosownie do tych uchwał stacye płatnicze i zawiązki kół miejscowych pojedynczych grup. Z szczególnym naciskiem zwrócił się sekretarz przeciw tworzeniu stowarzyszeń kształcąco-zapomogowych, zwłaszcza tam, gdzie pewne separatystyczne dążności, spowodowane niekarnością poszczególnych ludzi, mogłyby organizacyi znaczną szkodę przynieść.

W niedzielę 16 b. m. odbyło się w Stanisławowie pierwsze zgromadzenie założonego tutaj Koła miejscowego Towarzystwa zapomogowego i zawodowego robotników stolarskich i drzewnych wogóle. Zebraniu przewodniczył tow. Dryszko, prezes centralnego stowarzyszenia we Lwowie, który omówił na wstępie znaczenie i korzyści założenia filii w Stanisławowie. Następnie przemawiał tow. Nacher o zadaniach organizacyi i życzył filii pomyślnego rozwoju. Do zarządu filii weszli: tow. Jan Herz, jako przewodniczący; Michał Szklanka, jako skarbnik; Franciszek Baar i Józef Gotkiewicz, jako wydziałowi. Po przemówieniach tow. Czerwińskiego i Dryszki zgromadzenie zamknięto.

Następnie odbyła się poufna pogadanka, na której założono stacyę płatniczą krajowego stowarzyszenia piekarzy. Sekretarz zawodowy tow. Nacher wykazywał potrzebę zorganizowania pomocy w razie braku pracy.

Strejk w Bolechowie, w fabryce Adlersberga, zakończył się onegdaj zupełnem zwycięstwem strejkujących. Przeszło miesiąc opierał się fabrykant słusznym żądaniom robotników w nadziei, że głodem złamie strejkujących i zmusi ich do podjęcia pracy. Tymczasem towarzysze bolechowscy wytrwali w walce i odnieśli zupełne zwycięstwo. Uzyskali oni od pracodawców wszystkie dotychczasowe warunki, a nadto 460 K za czas, jaki w strejku przetrwali. Ponieważ pracodawcy uwzględnili tem samem wszystkie żądania strejkujących, przeto robotnicy uznali strejk za skończony.

Z literatury i sztuki.

Z polskiej literatury socyalistycznej. Zeszyt 1-szy londyńskiego „Przedświtu" wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: „O świcie". (Wspomnienie o warszawskim ruchu socyalistycznym z r. 1878). — Stefan Karski: „Polityka niewiary". — E. Esse: „Zjazd wiedeński i rewizya programu partyi austryackiej". — Świadek: „Cywilizatorowie rosyjscy w Mandżuryi". — C. Halak: „Próba agitacyi na wsi przed laty dziesięciu". — Z prasy. — Z kraju i o kraju. — Bibliografia: 25-ty numer „Arbeiterstimme". — Luźne notatki. — Prenumerata roczna „Przedświtu" wynosi 4 K 80 h.

— Wyszedł również z druku zeszyt 13 ty „Światła", socyalistycznego czasopisma popularno-naukowego i zawiera następujące artykuły: Latarnik: „Życiorys Jarosława Dąbrowskiego" (z portretem). — W. Piotrowski: „Historya Księstwa Warszawskiego". — E. P.: „Konstytucya Stanów Zjednoczonych". — E. P.. „Kraj bez strejków" (ustawodawstwo robotnicze w Nowej Zelandyi). — T. Łęski: „Przestępstwo i kara" Odtąd „Światło" wychodzi co dwa miesiące i kosztuje rocznie 2 K 40 h.

— Londyńska księgarnia P. P. S. wydała drugie, poprawione wydanie popularnej broszurki agitacyjnej p. t. „Czego chcą socyaliści?", napisanej przez Warszawiaka, a przeznaczonej dla zaboru rosyjskiego. Cena 10 h.

— Ukazał się Nr. 1 drugiego rocznika „Kuryerka zakordonowego i zagranicznego". Prenumerata roczna wynosi 1 K 20 h.

— Wszystkie powyższe wydawnictwa sprowadzać można z londyńskiej księgarni partyjnej, której adres brzmi: Józef Kaniowski, 67 Colworth Road, Leytonstone, London N. E.

— Wreszcie i radomski okręg przemysłowy doczekał się własnego socyalistycznego organu miejscowego. W styczniu wyszedł z naszej tajnej drukarni partyjnej w zaborze rosyjskim po raz pierwszy „Kuryerek Ostrowiecki", który oprócz odezwy, nawołującej robotników, aby przystępowali do polskiej partyi socyalistycznej, zawiera liczne korespondencye z fabryk z Ostrowca, Skarżyska i Ćmielowa. Gratulujemy serdecznie naszym towarzyszom w zaborze rosyjskim nowego organu.

— Literatura socyalistyczna Bułgaryi coraz więcej przyswaja sobie rzeczy polskich. W ostatnich miesiącach wyszły następujące broszury, stanowiące tłómaczenie artykułów „Światła": „Solidarność i walka o byt"; „Konstytucye republikańskie"; „Strejk i bojkot"; „August Blanqui"; „John Lilburn"; „Tomasz Münzer"; „Co to jest anarchizm"; „Komunizm chrześcijan pierwotnych"; „Syndykaty"; „Nasza broń klasowa".

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 21 lutego 1794. Proklamowanie we Francyi wolności wyznaniowej. — 1809. Zdobycie Saragossy. — 1846. Termin powstania (Tyssowski). — 1849. Leopold II toskański wypędzony. — 1894. Wyrok w procesie Omladiny w Pradze: 2 uwolniono, resztę skazano na więzienie do 8 lat. — 1901. Burza w parlamencie austryackim z powodu odrzucenia wniosku tow. Ellenbogena.

Dziś teatr zamknięty.

Sobota: Jarmark małżeński", krot. w 3 aktach Jerzego Ohonkowskiego (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Kierownik szkoły", komedya w 3 aktach Ottona Ernsta (przedstawienie popularne) — O godz. 7 wieczorem: „Trójka hultajska", krot. w 8 obr. z prologiem i epilogiem Nestroja.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wiecz. wykład dra Kazimierza Nitscha: „Złoty wiek literatury polskiej".

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś we własnej sali (Pasaż Mikolascha) od godz. $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem wykład architekta tow. Kazimierza Mokłowskiego: „Sztuka w Polsce: Styl romański w Polsce".

Sąd krakowski odmówił zatwierdzenia konfiskaty „Legend". Jest to policzek dla p. Krechowieckiego i starych dewotek z kongregacyj maryańskich.

Prokuratorya wniosła odwołanie przeciw orzeczeniu sądu krakowskiego.

W sprawie witrażów niemieckich na Wawelu przyłączyli się do protestu telegraficznie na ręce p. Feliksa Jasieńskiego ze Lwowa pp: Augustynowicz, Bratkowski, Ćwikliński, Dębicki, Kotowski, Rejchan, Rozwadowski, Rybkowski, Kasprowicz, Cybulski, Lityński.

Profesor akademii sztuk pięknych Unierzyski, nieobecny w Krakowie w chwili podpisywania protestu, zsolidaryzował się z pozostałymi kolegami.

Feliks Jasieński otrzymał ze Lwowa następujący telegram:

Brawo panu i wam wszystkim za dzielne wystąpienie. Serdeczny uścisk dłoni. Kazimierz Skrzyński, w. prezes Koła literackiego.

Wydział Koła artystyczno-literackiego we Lwowie przyłączył się na odbytem w środę posiedzeniu do protestu krakowskiego, w sprawie witraży niemieckich sprowadzonych przez kard. Puzynę i p. Odrzywolskiego do katedry na Wawelu z pominięciem artystów polskich.

„Przegląd" lwowski z 20 lutego oskarża ks. kardynała Puzynę o zarządzenie sprowadzenia witrażów niemieckich. Dotychczas można było przypuszczać, że krok ten uczyniony został przez komitet i że komitet za ten krok odpowiada. „Przegląd" boleje jednakże nad ogłoszeniem protestu, gdyż ks. kardynał chory jest na kamienie w wątrobie, wobec czego należy znosić cierpliwie dalsze pustoszenie katedry. Ciekawa logika!

Co się dzieje ze składkami na Wrześnię? Z Poznania nadesłano nam drukowane sprawozdanie „z czynności komitetów poznańskiego i wrześnińskiego". Jest to właściwie krótkie zestawienie cyfrowe, z którego wynika, iż do kasy komitetu poznańskiego wpłynęło do dnia 16 lutego 1902 r. 63.986·17 marek, co z przyrostem procentowym wytworzyło 64.034·32 mk. Z tego przesłano do komitetu wrześnińskiego 8.149·40 mk. Złożono jako kaucye za podsądnych 6.921·55 mk., oraz zapłacono za koszta obrony 1.400 mk. Po odtrąceniu sum, które komitet przekazał na gimnazyalistów toruńskich oraz na młode pokolenie w Poznańskiem pozostaje komitetowi 44.183·72 mk. Oprócz tego w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu w Krakowie znajdowało się wraz z procentami do 1 stycznia ofiar na sumę 69.450·64 K, z czego po odtrąceniu 150 K przesłanych na gimnazyalistów toruńskich pozostało 69.300·64 K. Do komitetu wrześnińskiego wpłynęło wprost 1.726·11 mk., a wraz z wykazaną powyżej sumą, przelaną z komitetu poznańskiego, 9.875·51 mk. Z tego, jak dowiadujemy się dalej, komitet wrześniński „na potrzeby rodzin i dzieci oskarżonych" wydał 9.103·77 mk., poczem w jego kasie pozostało 771·74 mk. Do tych cyfr dorzucają oba komitety upewnienie, iż „nie zaniedbano żadnej rzeczywistej potrzeby osób interesowanych".

Otóż jeżeli to sprawozdanie cyfrowe miało być odpowiedzią na zarzuty, podniesione przez korespondenta prasowego biura poznańskiego (a z licznych stron potem potwierdzone) o nędzy panującej wśród rodzin zasądzonych, powinny były oba komitety oprócz ścisłego wyliczania, gdzie i jakie sumy ulokowano, dać krótki zarys swej działalności w samej Wrześni, wykazać komu, kiedy i w jakiej wysokości pomoc pieniężną okazano, bo jakżeż możemy wierzyć, iż wszystkim potrzebom ofiar wrześnińskich zadość czyniono, skoro ludność miejscowa, mimo obfitych składek, płynących z całej Polski, musiała im sama dawać drobne zapomogi. Nie wiemy także, czy suma 9.103·77 mk., którą komitet wrześniński złożył tym ofiarom, **nie wzrosła nagle dopiero po całej seryi artykułów, piętnujących niedbalstwo komitetowców**. Sprawozdanie komitetów nosi datę 16 lutego, a artykuły te pojawiły się już w zeszłym miesiącu...

Oczekujemy wyjaśnień.

Ewakuacya Wawelu. Ministerstwo wojny zawiadomiło wydział krajowy, że nie można myśleć o ewakuacyi Wawelu, jak długo gmina krakowska nie zakupi gruntów pofortyfikacyjnych. Wydział krajowy sprzeciwił się temu łączeniu dwóch spraw zupełnie odrębnych i doniósł o tem gminie krakowskiej. Delegaci gminy, upoważnieni do rokowań z wojskowością, otrzymali już wyjaśnienia z urzędu budownictwa, że urządzenie kanałów, dróg i oświetlenia będzie gminę kosztowało około 300.000 koron.

Jak wiadomo, płaci kraj za ewakuacyę Wawelu 3,300.000 koron. Skutkiem nowych żądań wojskowości powiększy się ta suma znacznie. Gdyby Koło polskie troszczyło się więcej o dobro kraju, możnaby było ewakuacyę przeprowadzić nie kosztem biednego kraju, lecz bezpłatnie, a pieniędzy użyć na cele oświaty i asanacyi miast galicyjskich.

Pouczenia prawne magistratu krakowskiego. Otrzymujemy następujące pismo: Zechciejcie w piśmie swojem zwrócić uwagę szerszych kół na *abusus* popełniany przez tutejszy magistrat w orzeczeniach administracyjnych, nakładających na strony prywatne jakieś obowiązki lub ciężary. Według bowiem ustawy z r. 1896 l. Dz. u. p. 101 obowiązaną jest każda władza polityczna względnie administracyjna, w każdem przez się wydanem orzeczeniu administracyjnem zamieścić pouczenie, w jakim terminie i do jakiej władzy może interesowana strona wnieść od tego orzeczenia rekurs. Nadto oznacza też ustawa wyraźnie termin do rekursu od wszelkich uchwał władz administracyjnych pierwszej instancyi (a więc także w Krakowie magistratu) na dni czternaście. Takie też pouczenie winno mieścić w sobie każde orzeczenie władzy administracyjnej pierwszej instancyi, a od mylnego pouczenia można wnosić osobny rekurs do drugiej instancyi tj. ck. namiestnictwa.

Magistrat tutejszy mimo to z dziwnym uporem zamieszcza w swoich orzeczeniach porządkowych stale zupełnie mylne pouczenie o terminie do rekursu, skracając ustawowy termin do dni czterech.

Wskutek tego strony nie znające się na odnośnych przepisach, częstokroć zaprzestają myśli rekurowania wobec krótkości wyznaczonego terminu. W ten sposób orzeczenia magistratu, choćby najniesłuszniejsze, urastają w moc prawną dzięki nieświadomości stron. Otóż sądzę, że w interesie szerszych kół ludności leży, przeciw tej nieformalności zasadniczo i za każdym razem wystąpić. Dotyczy to szczególniej naszych rękodzielników i drobnych majstrów, na których skórze zwykle skrupiają się tego rodzaju „pomyłki" władz. W tym też celu przesyłam szan. redakcyi niniejszych słów parę celem obznajomienia z ich treścią czytelników „Naprzodu". *Dr. Ignacy Suesser.*

Sprawa czyszczenia miasta. Magistrat krakowski rozpisuje co roku ofertę na dostawę furmanek i robotników do czyszczenia miasta. Sposób, w jaki ów generalny przedsiębiorca (obecnie p. Perkowski) dostarcza robotników, jest niemoralny i sprzeciwia się najprostszym zasadom polityki komunalnej. Dostawca obowiązany jest dostarczać gminie robotników za 1·08 K względnie za 1·20 K dziennie od osoby. Jest więc jasną rzeczą, że chcąc mieć dochody, musi p. Perkowski płacić robotnikom znacznie mniej, niż sam dostaje; oprócz tego zaś musi, względnie powinien, płacić do Kasy chorych, do zakładu ubezpieczeń od wypadków i ponosić pewne wydatki „dyskretne".

Sekcya ekonomiczna rady miejskiej powzięła na jednem z posiedzeń uchwałę, aby gmina najmowała robotników wprost, bez pośrednika. Uchwała ta, korzystna tak dla robotników, jak i dla magistratu, nie zyskała poklasku magistratu. Na wniosek tego organu gminnego zreasumowała sekcya ekonomiczna na posiedzeniu odbytem dnia 19 bm. swoją uchwałę — i znowa przez cały rok będzie przedsiębiorca dostarczał gminie robotników i pobierał rentę z cudzej pracy ludzkiej.

Wiemy dobrze, że uchwała sekcyi nie dogadzała pewnym organom magistratu. Mamy nadzieję, że znajdzie się ktoś w radzie miejskiej, który tę wprost skandaliczną sprawę publicznie oświetli.

Sekcya ekonomiczna krakowskiej rady miasta na posiedzeniu z dnia 10 b. m. przyjęła do wiadomości sprawozdanie delegata magistratu, który przed kilku dniami odebrał od zarządu dyrekcyi kolei państwowej podkop na ul. Lubicz. Kolej na cel utrzymania tego podkopu złożyła 24 000 K.

Sprawa nabycia gruntu w realności śp. Wołodkiewiczowej na rozszerzenie drogi dojazdowej już tak postąpiła, że w najbliższych dniach podpisanym zostanie kontrakt zakupna kawałka gruntu szerokości 4 metrów na tę drogę.

Sekcya uchwaliła wkońcu wydzierżawić grunt przy ul. Wielopole cyrkowi Henry'ego na czas od 3 marca do 26 czerwca b. r. za czynsz po 20 hal. dzinnie od 1 m. kwadratowego ziemi.

Poufne zgromadzenie handlowców w Krakowie odbędzie się dziś, w piątek, o godzinie 8 wieczorem w lokalu własnym przy ulicy Dietla l. 41, I piętro.

Komers ogólno-akademicki odbędzie się w sali Johna we czwartek 27 b. m. Bliższe szczegóły doniosą ogłoszenia w uniwersytecie.

Patryotyzm swoją drogą, a interes swoją drogą. „Poseł Daszyński znów wygłosił mowę ku zadowoleniu polakożerczej „Neue Fr. Presse", która przy każdej sposobności przeciw Polakom" i t. d. Tylekroć czytaliśmy te słowa w „Czasie", „Głosie narodu" i innych pismach, ilekroć urządzały nagonkę na socyalistów polskich.

W dziale inseratowym tej polakożerczej „Neue freie Presse" znajdujemy anons: „Poszukuje buchaltera fabryka Zieleniewskiego w Krakowie".

Widocznie w dziale inseratowym „Neue freie Presse" nie jest polakożerczą...

„Popierajmy przemysł ojczysty" wołał p. Zieleniewski, gdy kandydował do parlamentu. Powinien był powiedzieć: „popierajmy kapitalistów ojczystych, a robotników sprowadzajmy z zagranicy". Patryotyzm dobra rzecz, ale tylko tam, gdzie może na tem coś zyskać kieszeń kapitalistów. Dla „beznarodowych" robotników wystarczy, jeżeli im się na 3 maja zafunduje beczkę piwa, byle tylko nie święcili 1 maja.

Ankietę w sprawie obrotu mlewem zwołano do Lwowa na 26 bm. o godzinie 11 rano. Odbędzie się ona w gmachu sejmowym.

Aparat przeciw włamywaczom. Mechanik lwowski Tomiczek wynalazł i opatentował aparat ubezpieczający zamki od włamania. Aparat polega na dzwonkach elektrycznych, które w razie potrzeby dają sygnały.

Gospodarka miejska w Rzeszowie. Ustawa krajowa o przyłączeniu Ruskiej wsi i dwóch innych przysiołków do Rzeszowa została już według informacyi naszego korespondenta sankcyonowaną. Rada gminna oczekuje więc rozwiązania, poczem burmistrz dr. Jabłoński obejmie urząd komisarza. Rada miejska postanowiła jednak

przed rozejściem się dać wyraz szczególnego zaufania dla swego wybrańca a przyszłego komisarza i bez wszelkiej prawie debaty, bez obrad komisyjnych, uchwaliła na wniosek magistratu kredyt dla burmistrza w wysokości 700.000 K na inwestycye (!). Jeżeli się porówna wysokość tej sumy z siłą finansową gminy rzerzowskiej, która formalnie upada pod ciężarem długów, to przyznać się musi, że podobne szafowanie pieniądzmi i oddanie ich w ręce jednego człowieka bez kontroli i odpowiedzialności bezpośredniej wobec gminy jest conajmniej lekkomyślnością. Ale postępowanie to jest zarazem bezprawne, ponieważ nowa pożyczka obciążać będzie nie tylko sam Rzeszów, w radzie miejskiej reprezentowany, lecz także przyłączyć się mające gminy, których o zdanie wcale nie pytano.

Śmierć skutkiem poparzenia. Donoszą nam z Borysławia: W fabryce tutejszej palacz Piotr Rakoczy uległ w czasie pracy strasznemu przypadkowi. Mianowicie skutkiem nadmiernego nagromadzenia się pary w kotle, podniósł się nagle wentyl od kotła, a wybuchająca para i wrząca woda tak strasznie poparzyły Rakoczego, iż tenże w przeciągu kilku godzin wśród strasznych męczarni zakończył życie. Rakoczy pozostawił żonę i 7 dzieci.

Stan wyjątkowy w pow. starosamborskim. Poseł Bazyli Jaworski i tow. wnieśli w parlamencie interpelacyę do ministra spraw wewnętrznych w sprawie postępowania starosty Ricciego w Starym Samborze podczas wyborów sejmowych i przy innych sposobnościach. Na podstawie przytoczonych, istotnie bardzo jaskrawych faktów, twierdzą interpelanci, że p. Ricci właściwie zniósł obowiązujące ustawy i na własną rękę zaprowadził stan wyjątkowy w całym powiecie. Posłowie zapytują tedy ministerstwo, kiedy zaradzi tym anormalnym stosunkom.

Przedstawienie amatorskie, urządzone w sobotę 15 bm. staraniem wiedeńskiej „Równości", najzupełniej się powiodło. Doborowy program i doskonałe jego wykonanie przez robotników korzystnie świadczą o młodem stowarzyszeniu, które pomyślnie się rozwija, mimo agitacyi, jaką przeciw „Równości" prowadzi klerykalna „Ojczyzna". Odegrano komedyę Walewskiego „Z miłości" i fraszkę sceniczną Kwiecińskiego „Lorenzo i Jessyka". W pierwszej sztuce odznaczyli się tow. Rydel, Klinger, Fibrych i Kostrzycówna, w drugiej zaś tow. Madejski i Szybowska. Na zakończenie dano duet komiczny „Dwóch rywali", skomponowany i odegrany przez tow. Słowika i Göbla. Przedstawienie zakończyło się o północy, poczem rozpoczęły się tańce, które trwały aż do rana.

Konfiskata. Z zamieszczonego w „Naprzodzie" sprawozdania ze zgromadzenia ludowego, odbytego w Krakowie w sprawie braku pracy i drożyzny, skonfiskował Doliński cztery ustępy z mowy tow. Daszyńskiego (przy których komisarz mówcy na zgromadzeniu nie przerywał!) i całą zasadniczą część rezolucyi tow. Daszyńskiego, uchwalonej przez zgromadzenie. Dla charakterystyki tej konfiskaty wystarczy przytoczyć, że Doliński skonfiskował teorye naukowe hiperprodukcyi, kryzysów, wędrówki ludności wiejskiej do miast, armii rezerwowej i prawa do pracy!! Widocznie Doliński jest przeciwnikiem tych teoryj, z czego jednakowoż nie wynika, aby miał prawo zabraniać innym wyznawanie ich. Z powodu tej konfiskaty zostanie wniesiona w parlamencie interpelacya.

Budżet miejski. Onegdaj obradowała komisya budżetowa rady miasta pod przewodnictwem prezydenta miasta p. J Friedleina i uchwaliła dział X budżetu (dobroczynność, referent r. m. Juda Birnbaum). Poczem po zestawieniu wszystkich działów ułożono preliminarz budżetu na rok 1902. Dochody wynoszą 2,478.846 K, rozchody koron 2,630.571. Deficyt zatem wynosi 181.725 koron. Budżet ma jeszcze raz wejść pod obrady magistratu z współudziałem głównego referenta budżetu r. m. dra Ponikły, poczem odesłany zostanie do komisyi budżetowej, następnie projekt budżetu wydrukowany pójdzie pod obrady na pełne posiedzenie rady miasta.

Nowe linie tramwaju w Krakowie. Dyrekcya tramwaju elektrycznego w Krakowie otrzymała wczoraj koncesyę na budowę nowych linij tramwaju w mieście. A zatem w najbliższym czasie rozpocznie się budowa linij: Rynék-Sienna-Starowiślna-Dietlowska, Rynek-Zwierzyniecka oraz Rynek-Sławkowska-Długa.

Krakowskie Towarzystwo miłośników cytry ukonstytuowało się dnia 16 bm., wybierając na walnem zgromadzeniu prezesem dra Leona Tomasika, zastępcą prezesa p. Teodora Stacha, sekretarzem p. Emila Juffe. Nadto w skład wydziału weszły pp. Antonina Dunajewska, Walerya Hermann, Róża Juffe, oraz p. Tadeusz Sokołowski. Lokal Towarzystwa, mieszczący się przy ulicy Szczepańskiej l. 9, I p., jest otwarty dla członków Towarzystwa codziennie od godz. 9 rano do 9 wieczór. Na członków Towarzystwa wpisywać się można w godzinach urzędowych codziennie od 6 do 8 wieczór. Wkładka miesięczna wynosi 1 koronę.

Dyrektorem artystycznym Towarzystwa zamianowany został p. Teodor Stach, zaś p. Grzegorz Senowski, znany z występów swoich na cytrze i gorący zwolennik tejże, udzielać będzie członkom Towarzystwa tak lekcyj zbiorowych, jak pojedynczych, tudzież kierować będzie próbami zbiorowemi.

Nowe Towarzystwo, chcąc zaznaczyć swe zaistnienie, oraz dać się poznać szerszym kołom publiczności, postanowiło urządzić koncert muzyczny w piątek dnia 21 bm. w sali saskiej. W koncercie biorą współudział: znany z dotychczasowych występów Chór „Sokoła" krakowskiego, amatorska akademicka Orkiestra mandolinowa, oraz skrzypek p. Aleksander Ripper.

Koncert Towarzystwa cytrzystow. W piątek 21 b. m. o godz. 7 ½ wieczór odbędzie się w sali saskiej koncert krakowskiego Towarzystwa miłośników cytry, zapowiedziany pierwotnie na 14 b. m., a odłożony jedynie ze względu na cel koncertu, urządzonego w tymże samym dniu na dochód Tow oświaty ludowej.

Ilustracya do mowy Welsersheimba. We wtorek 11 b. m. wydarzył się w 3 batalionie 28 pułku dywizyjnego artyleryi w Żurawicy pod Przemyślem następujący wypadek: Podczas nauki żołnierzy porucznik Fryderyk Barabas rozgniewany na „formajstra" (ranga freitra) Hermana Felsena, że dał niedokładną odpowiedź na zapytanie, wywołał jednego szeregowca i kazał mu powiedzieć Felsenowi: „Jesteś osłem". Szeregowicc, którego uczono, że nie wolno przełożonych obrażać, zasalutował i oświadczył! „Panie poruczniku melduję posłusznie, mnie nie wolno panu formajstrowi mówić ośle". Na to porucznik Barabas rozkazał mu to uczynić na swoją odpowiedzialność, co się też stało.

W cztery dni później, kiedy por. Barabas kontrolował na ganku koszar pogotowie, rzucił się bez żadnego powodu nagle na „formajstra" Hermana Felsena i bił go póty po głowie i twarzy, aż ten oblany krwią stracił przytomność i padł na ziemię. Świadkami tej sceny byli żołnierze: Bamberger, Pomeranz, Marek, Sasak, Putko, Berman i pogotowie, złożone z 10 szeregowców i komendanta Stankiewicza.

Sierżant Bamberger, widząc, że Felsen coraz bardziej krwawi, kazał przenieść go na łóżko i zlewać wodą, dając znać o tem porucznikowi Barabasowi. Porucznik zawołał do siebie Felsena, prosząc go, by zamilczał o całym fakcie.

O wypadku tym dowiedziała się rodzina Felsena i wniosła bezpośrednio do komendy korpusu doniesienie przeciw oficerowi.

Upadek „Zdrowia". Ze Lwowa donoszą: Sąd krajowy cywilny na odbytej we wtorek ostatecznej rozprawie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku „Zdrowia". Tymczasowym zawiadowcą masy konkursowej sąd zamianował dra Koś Lewickiego, a termin likwidacyi wyznaczono na dzień 3 marca b. r.

Intrygi „Czasu" przeciw Pinińskiemu.

Niejednokrotnie podkreślaliśmy, iż stańczycy krakowscy, mając chrapkę na godność namiestnika dla kreatury, wyszłej z ich własnego stada, ryją pod grafem Pinińskim, który jest stańczykiem wschodnio-galicyjskiego chowu. Teraz z powodu pobytu Pinińskiego w Wiedniu, pisze „Czas" w artykule wstępnym, iż „położenie kraju, oświetlone tak jaskrawo ostatniemi zajściami we Lwowie, nasuwa siłą rzeczy myśli o potrzebie pewnej zmiany w administracyi krajowej" i daje do zrozumienia, że w Wiedniu doczeka się Piniński dymisyi.

„Czas" tak pewny jest upadku namiestnika, iż otwarcie zarzuca mu zbytnią „cierpliwość i pobłażliwość" (nie sprowadził kata do Lwowa!), a za jego rządów trybuny mówców na zgromadzeniach i wiecach i drukowany głos w prasie stały się środkiem do popełniania przestępstw na powszechnem bezpieczeństwie! Doprawdy w denuncyatorskiej podłości swej wywiera nieraz „Czas" wrażenie czegoś nadidyotycznego. Zażarty, fanatyczny klerykał, z instynktami galicyjskiego biurokraty, wychodzi w jego opisie na człowieka europejskiego, szanującego wolność słowa i wolność druku!

Ale czegoż chcą gadziny z „Czasu", za oryginalnym knutem moskiewskim chyba tęsknią, bo dzisiejszy namiestnik czynił chyba wszystko, na co w półkonstytucyjnem państwie austryackiem pozwolić sobie może biurokrata. Nawet obwoził kata po Galicyi, że nie teraz przeciwko młodzieży gimnazyalnej, no, ale tego nie czyniono nawet w Rosyi.

Rada państwa.

(*Telefonem*).

Wiedeń, 20 lutego. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Koleje bośniackie.

W dalszym ciągu krytykuje poseł **Lecher** wytyczenie linii kolei dalmatyńskiej i powiada, że w razie koalicyi mocarstw morskich przeciw Austryi, Austrya nie będzie absolutnie w stanie utrzymać Dalmacyi z powodu braku środków komunikacyjnych. Ustawa ta jest też pod względem prawniczym, zdaniem mówcy, nie do przyjęcia. Nie należy zapominać, że suwerenem Bośnii i Hercegowiny dziś, jak i dawniej, jest jeszcze sułtan. Mówca polemizuje z wywodami ministra kolei — oświadczając, iż schlebia on Węgrom na niekorzyść Austryi.

Po pośle Lecherze zabrał głos minister kolei dr **Wittek**, odpierając zarzuty posła Lechera. Zdaniem ministra, Lecher usiłował go nawet wystawić na pośmiewisko i kwestyonował jego austryacki patryotyzm.

Na tem dyskusyę zamknięto. Przemawiał mówca generalny poseł **Malik**, który podnosi, że klub szenererowców już w komisyi oświadczył się przeciw przedłożeniu, także i dziś jest przeciwny tej ustawie.

Następnie przyjęto całą ustawę o kolejach bośniackich w 2 i 3 czytaniu i przystąpiono do dyskusyi budżetowej.

Referat budżetowy.

Budżet wprowadza generalny referent dr **Kathrein** i prosi o przyjęcie go za podstawę do dyskusyi budżetowej.

Wybór komisyi w sprawie tryesteńskiej.

Po referacie dra Kathreina obrady nad budżetem przerwano i przystąpiono do wyboru komisyi dla sprawy tryesteńskiej. (W skład komisyi z Koła polskiego weszli: Apolinary Jaworski, Dawid Abrahamowicz, dr Byk, dr Starzyński i Henzel; z Rusinów poseł Bazyli Jaworski).

Koniec posiedzenia o godz. ¼6 wieczorem; następne dziś przed południem.

Wiedeń, 20 lutego. Po posiedzeniu Izby ukonstytuowała się komisya, wybrana na wczorajszem posiedzeniu specyalnie dla zajść tryesteńskich Przewodniczącym wybrany poseł Skene, referentem poseł Fuchs. Pierwsze posiedzenie dziś wieczorem.

Wiedeń, 20 lutego. Do komisyi w sprawie zajść tryesteńskich wszedł ze związku posłów socyalno-demokratycznych poseł tow. Ellenbogen.

Wiedeń, 20 lutego. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się dziś o godzinie 11 minut 15 przed poł. Na początku posiedzenia zawiadomił prezydent hr. Vetter, że arcyksiąże Rainer nadesłał podziękowanie za manifestacyę Izby posłów. Odczytano interpelacye i wnioski. Między innemi odczytano także interpelacye:

posła Wolfa i tow., wzywającą prezydenta ministrów, aby w porozumieniu z rządem węgierskim starał się wstrzymać eksport koni do południowej Afryki na rzecz Anglików, celem zachowania neutralności;

posła Peschki i tow. do prezydenta ministrów w sprawie akcyi niektórych młynów w Austro-Węgrzech, mającej na celu przywrócenia obrotu mlewem. Interpelanci domagają się, ażeby ta sprawa została uregulowaną nie w drodze rozporządzenia, ale w drodze ustawy;

posła Heilingera i tow. w sprawie sankcyonowania uchwały zmiany §§ 59 i 60 ust. przemysłowej.

Dyskusya budżetowa.

Z kolei przystąpiła Izba do porządku dziennego t. j. do dyskusyi budżetowej. Jako pierwszy mówca zabrał głos poseł **Gregr** (młodoczech). Oświadcza on, że jego zdaniem nic nie mogłoby zrobić rządowi większej niespodzianki i większej radości jak to, gdyby posłowie czescy głosowali za budżetem. Ale mówca pyta prezydenta ministrów, czy on sam może powiedzieć, że zasługuje na takie *votum* zaufania ze strony Czechów. Jako człowieka sumiennego i sprawiedliwego zapytuje mówca prezydenta ministrów, czy on zrobił coś dobrego dla Czechów, przeciwnie, wiele złego i wiele krzyd wyrządził on narodowi czeskiemu. Był on członkiem gabinetu Claryego, który zniósł rozporządzenia hr. Badeniego. Te rozporządzenia były pierwszym aktem sprawiedliwości wobec Czechów. Lecz rychło nastąpiła zmiana; był to tylko sen; wkrótce przystąpiono do starego systemu wyrządzania krzywd narodowi czeskiemu. Wzięto do pomocy pospólstwo, a nawet najwyższe władze państwowe zostały w to wmięszane. To samo wystarczy. aby wytłómaczyć stanowisko najostrzejszej opozycyi Czechów. (Oklaski u Czechów).

Jeżeli prezydent ministrów sądzi, że wynaleziony przez niego sposób czynienia parlamentu zdolnym do pracy zapomocą przedłożeń ekonomicznych doprowadzi go do tego celu, to się myli. Naród czeski nie sprzeda swoich praw za jakieś materyalne korzyści.

Kto jest właściwą partyą, utrzymującą państwo t. zw. „staatserhaltende Partei?" Jest śmiesznem twierdzenie, że stronnictwa lewicy są tą „staatserhaltende Partei" i że one z tego powodu domagają się hegemonii w państwie. Jest szczęściem dla tego państwa, że naród czeski tak niezachwianie stoi przy prawach narodowościowych.

Tylko ślepy może jeszcze dzisiaj przy tem obstawać, aby hegemonia narodu niemieckiego została utrzymana. (Oklaski u Czechów).

Mówca następnie omawia mowę prezydenta ministrów, w której ten zagroził, że poszle parlament do domu i groził absolutyzmem. Wyrażenie to wywołało właśnie u Czechów wrażenie bardzo radosne i wcale nie deprymujące. Od lat 40 naród czeski oświadcza przy każdej sposobności, że obecnej konstytucyi nie uznaje, że ta konstytucya sprzeciwia się rozwojowi państwa. Naród czeski i jego zastępcy uważają za swój najwyższy obowiązek tę konstytucyę doprowadzić do upadku. (Żywe oklaski i brawa u Czechów).

Poseł **Eisenkolb**: Nie chcemy równouprawnienia. Precz z art. 19!

Poseł **Gregr**: Chcemy konstytucyi, równej miłości i równej życzliwości wobec wszystkich dzieci tej wielkiej rodziny narodów, zamieszkujących Austryę. Tylko taka konstytucya, odpowiadająca naturalnym i historycznym stosunkom i prawom wszystkich narodów i krajów może uzdrowić państwo. Wśród takich warunków byłaby możliwa ugoda między narodami. Prezydent gabinetu może być jeszcze większem mistrzem w traktowaniu stronnictw, może jeszcze z większem mistrzowstwem wykonywać swe tańce wśród jaj (Eiertänze) pomiędzy stronnictwami parlamentarnemi, ale on tego parlamentu nie uzdrowi. Ja nie mam zaufania do tego rządu i nie sądzę, aby on mógł państwo zbawić swymi środkami. Z tego powodu głosować będę przeciw budżetowi. (Burzliwe oklaski u Czechów).

Poseł **Hagenhofer** (centrum katolickie) oświadcza, że głosować będzie za budżetem. Podczas jego mowy przychodzi do bardzo burzliwej sceny z szenererowcami. Krytykował on w ostrych słowach działalność szenererowców, na co **Schönerer** woła: I pan się nazywa reprezentantem chłopów? Wstydź się pan!

Poseł **Hagenhofer** (do Schönerera): Pan jesteś pijany, idź się pan wyspać.

To wywołuje ogromne oburzenie wszechniemców, którzy rozpoczynają wielką wrzawę i hałas, który trwa przeszło kwadrans. Wreszcie dzięki interwencyi posłów udało się zaprowadzić jaki taki spokój. Wśród ogólnego szmeru zakończył poseł Hagenhofer oświadczeniem, że nie chciał nikogo obrazić.

Wśród panującego jeszcze hałasu zabrał głos poseł . **ihulak** i wytacza żale Rusinów na Bukowinie.

Zabiera głos poseł **Jaworski** imieniem **Koła** polskiego. Posiedzenie trwa dalej.

Izba panów.

Wiedeń, 20 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu prezydent Izby ks. Windischgrätz zawiadamia o podziękowaniu arc. Rainera za gratulacyę Izby panów. Następnie upoważniono prezydenta, by rozporządzenie w sprawie stanu wyjątkowego w Tryeście przekazał komisyi prawno-politycznej.

Margr. Bacquehem wniósł, aby jako pierwszy punkt porządku dziennego postawić ustawę o kontyngencie rekrutów.

Izba wniosek ten przyjęła i załatwiła samą ustawę w 2 i 3 czytaniu.

Po przyjęciu ustawy o kontyngencie rekrutów bar. Helfert uzasadniał w dłuższem przemówieniu wniosek o wydanie ustawy w sprawie ochrony pomników budowlanych.

Wniosek przekazano osobnej komisyi. Następnie ks. Lobkowicz referował ustawę. dotyczącą zawodowych stowarzyszeń rolniczych i zalecał przyjęcie ustawy w brzmieniu uchwalonem przez parlament.

Po dłuższej dyskusyi przedłożenie przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Następnie załatwiono szereg drobniejszych spraw, między temi sprawę przyznania ulg należytościowych dla pożyczek ciał autonomicznych, poczem posiedzenie zamknięto o godz. 7 wieczorem.

Z komisyj parlamentarnych.

Wiedeń, 20 lutego. Parlamentarna komisya dla handlu terminowego zbożem odbyła wczoraj wieczorem dalszą dyskusyę szczegółową. Przyjęto § 7 (skład giełdowych sądów rozjemczych), 9 i 10. § 8 cofnął referent dr. Ploj, ponieważ reprezentant rządu sprzeciwił się jego brzmieniu, i uchwalono reasumcyę §§ 2 i 3.

Wiedeń, 20 lutego. Wczoraj wieczorem odbyła posiedzenie komisya socyalno-polityczna, na którem ukończono dyskusyę w sprawie rozszerzenia postanowień ochronnych dla robotników na kolejach.

Wiedeń, 20 lutego. Jak „Deutsche National-Corresp." donosi, odbyła się wczoraj popoł. pod przewodnictwem prezydenta Izby hr. Vettera konferencya przewodniczących klubów celem obradowania nad sposobem przeprowadzenia w Izbie dyskusyi szczegółowej nad budżetem. Zgodzono się odbywać posiedzenia codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel. Poseł Iro cofnął wniosek, aby nad czeską politechniką w Bernie przeprowadzić osobną dyskusyę, zastrzegając sobie, że wniosek ten w Izbie ponowi.

Telegraf i telefon.

Militaryzm przed sądem.

Lwów, 20 lutego. O północy zakończyła się rozprawa karna przeciwko tow. Witołdowi Regerowi. Trybunał po przeszło godzinnej naradzie skazał tow. Regera za zajście z Miglem na 3 dni aresztu względnie 30 K grzywny, w sprawie zaś z wojskowością wszystkich oskarżonych **uwolnił** (od zarzutu zbrodni gwałtu publicznego). Tow. Reger wyrok przyjął.

Z komisyi dla dróg wodnych.

Lwów, 20 lutego. Wydział krajowy zamianował członka wydziału krajowego dra Tadeusza Pilata członkiem rady dla budowy dróg wodnych w miejsce p. Onyszkiewicza, który z tej godności zrezygnował.

Krajowa komisya przemysłowa.

Lwów, 20 lutego. „Kuryer lwowski“ donosi: Wydział krajowy zamianował członkami stałej komisyi przemysłowej na bieżącą kadencyę sejmową: Baczewskiego Leopolda, Benisa Artura, Drewnowskiego Ignacego, Frankego Jana, Gorayskiego Augusta, Leo Juliusza, Michalskiego Michała, Nawratila Arnulfa, Padlewskiego Bronisława, Rottera Jana, Stefanowicza Antoniego, Sołtyńskiego Augusta, Stesłowicza Władysława, Szuchiewicza Włodzimierza, Wczelaka Józefa, Wereszczyńskiego Józefa i Zgórskiego Alfreda.

Pierwsza sesya komisyi w nowym okresie odbędzie się 24 b. m. o godz. 5 po południu w sali obrad wydziału krajowego.

Strejk robotników metalurg. w Schodnicy.

Schodnica, 20 lutego. W fabryce narzędzi wiertniczych, należącej do Niznera, wybuchł strejk robotników metalurgicznych. Powodem strejku jest niewypłacenie robotnikom należącego się im wynagrodzenia. Gdy robotnicy żądali od Niznera zapłaty, ten nie tylko żądaniu ich zadość nie uczynił, lecz w sposób grubijański obraził robotników. Wobec tego robotnicy w liczbie 16 zaprzestali pracy. Strejkujący żądają tylko wypłaty zaległej należytości.

Żaden z robotników metalurgicznych nie powinien obecnie przyjeżdżać do Schodnicy.

Niepokoje na uniwersytetach rosyjskich.

Moskwa, 20 lutego. Akademicy tutejsi, niezadowoleni z perfidnego postępowania rządu wobec kwestyi studenckiej i ciągłych prześladowań, gotują się do wielkich demonstracyj ulicznych, które równocześnie odbyć się mają i w Petersburgu; podobno jako termin obrano dzień 22 b. m. Młodzież akademicka oczekuje, iż w demonstracyach tych wezmą też udział robotnicy i radykalna część inteligencyi. Mnóstwo proklamacyj już dziś kursuje po mieście. W tym celu skorzystali akademicy nawet ze spisu ludności, dokonanego w dniu 11 b. m., ażeby dołączać swoje arkusze z proklamacyami. Tak samo na jednym z koncertów rozrzucono po sali z galeryi mnóstwo odezw. Wielu profesorów jest niezadowolonych z ministeryalnego statutu dla stowarzyszeń akademickich, który wkłada na nich obowiązek policyjnej kontroli nad owemi ewentualnemi stowarzyszeniami. W nocy z dnia 11 na 12 b. m. aresztowano wielu robotników i 40 akademików.

W Kijowie już od dnia 2 lutego większość akademików nie uczęszcza wcale na wykłady.

Lwów, 20 lutego. Wczoraj obiegała we Lwowie pogłoska na podstawie prywatnych informacyj, że w Kijowie przyszło do rozruchów i że wojsko strzelało do tłumów: po raz pierwszy wznoszono na ulicach okrzyki: „Precz z carem!“

Również w Odessie miały nastąpić tłumne aresztowania.

Niemcy znoszą premie cukrowe.

Wiedeń, 20 lutego. Dzienniki tutejsze zapewniają, że rząd niemiecki jest skłonny do ustąpienia w sprawie cukrowej i zamierza zawrzeć z Anglią układ, polegający na zniesieniu premij cukrowych i zniżeniu cła na 5 franków. Gdyby doniesienie to się sprawdziło, byłaby Austrya zupełnie zizolowaną, a fabrykanci cukru w Austryi ponieśliby za swój upór dotkliwą karę.

W kołach parlamentarnych zapewniają, że minister skarbu Böhm-Bawerk jest zwolennikiem traktatu z Anglią. Rozstrzygnięcie tej ważnej dla konsumentów sprawy zależy od Węgier.

Etat ekspedycyi chińskiej.

Berlin, 20 lutego. Parlamentarna komisya budżetowa zakończyła wczoraj obrady nad etatem dla ekspedycyi wschodnio-azyatyckiej. Uchwalono wnioski posła Richtera o skreślenie 4,900.000 m., przeznaczonych na koszta ekspedycyi i miliona m. na nadzwyczajne koszta dla okrętów, znajdujących się w stacyach wschodnio-azyatyckich. Natomiast odrzucono rezolucyę posła Richtera i Bachema co do zmniejszenia, względnie zniesienia brygady wschodnio-azyatyckiej.

Debata cłowa.

Berlin, 20 lutego. W parlamentarnej komisyi dla taryfy cłowej poseł hr. Schwerin (kons.), Herold (centrum) i Kardorf (stron. państwowe) przedłożyli tzw. wniosek kompromisowy, według którego minimalne cło dla pszenicy i orkiszu ma wynosić 6 mk., na żyto, jęczmień i owies $5^1/_2$ mk., maksymalne cło na pszenicę i orkisz $7^1/_2$ mk., a na żyto, jęczmień i owies 7 marek.

Poseł Gotheim przedkłada wniosek o zatrzymanie dotychczasowych ceł, a tow. poseł Bebel o zupełne zniesienie ceł zbożowych.

Poseł Speck i Heim (centrum) wnoszą, aby ustanowiono także cła minimalne na chmiel, a hr. Kanitz zapowiada podobny wniosek w sprawie mąki.

Sekretarz stanu hr. Posadowsky zapowiada, że na jutrzejszem posiedzeniu złoży oświadczenie imieniem rządu, poczem dyskusyę odroczono.

Berlin, 20 lutego. Na początku dzisiejszego posiedzenia komisyi dla taryfy cłowej zaznaczył przewodniczący, że oświadczenia, złożone dziś imieniem rządu przez Posadovsky'ego, będą poufne.

Strejk powszechny w Barcelonie.

Barcelona, 20 lutego. C. k. biuro kor. donosi: Uniwersytet i szkoły są zamknięte. Aresztowano członków zarządu zjednoczenia robotnic i zamknięto ich lokal. Uwięziono anarchistkę Teresę Charemunt, oraz wiele innych osób. Ranni: oficer żandarmeryi, oraz pewien przedsiębiorca, zmarli. Podczas onegdajszych zaburzeń jakiś młody człowiek dał z ukrycia 14 strzałów rewolwerowych do wojska. Wojsko odpowiedziało ogniem, nie trafiło jednak atakującego.

Usiłowano tu też wykoleić wagony tramwajowe. Z okien domów strzelano na kawaleryę. Wiele osób rannych.

W Sabadell, Manresa i Tarassa wzburzenie wzmaga się. W San Martin strzelano z okien domów na żołnierzy. Urządzono barykady. Wojsko rozpędziło tłum atakiem na bagnety, raniąc wiele osób.

W Sabadell musieli członkowie kongregacyi maryańskiej w przebraniu uciekać przed wzburzonym tłumem, który podpalił klasztor.

Frankfurt, 20 lutego. Korespondent madrycki „Frankf. Ztg“ donosi, iż wszelka komunikacya telegraficzna z Barceloną została przez rząd prawie zupełnie wstrzymaną. Dzienniki w Barcelonie nie wychodzą... Ilość strejkujących dochodzić ma do 100.000, ponieważ nawet służba prywatna przyłącza się do strejku. Przy onegdajszem starciu z wojskiem, o którem źródła rządowe wspominają, iż zginęło w niem 3 osoby, a 35 odniosło rany, ilość zabitych wynosi podobno 12 ludzi. (To też wszystkie wiadomości z Barcelony, podawane przez biura prasowe, należy jako pochodzące wyłącznie ze źródeł urzędowych, przyjmować z odpowiednią ilością niedowierzania. *Red.*).

Madryt, 20 lutego. Agencya Fabra donosi z Barcelony, że wczoraj około godziny 8-mej wieczorem słychać było na ulicach i placach nieprzerwany prawie ogień karabinowy. Pewien żandarm został zabity. Jeden oficer jest ranny. Sytuacya pogorszyła się, przyszło do licznych starć między strejkującymi a żandarmami, przyczem z obu stron padały strzały. Dziś splądrowano jednę piekarnię i kilka składów pieczywa. Strejkujący zagrozili śmiercią drukarzom, którzy chcieli pracować, i usiłowali zburzyć drukarnię. Redakcye postanowiły zawiesić wydawnictwa aż do czasu, kiedy rozruchy ustaną. Fabryki kauczuku, które dotąd pracowały, zawiesiły dziś prace. Strejkujący uważają to za wielkie zwycięstwo. Anarchistę Boma Fulla odstawiono do więzienia.

Madryt, 20 lutego. Wiadomości z Barcelony wywołują tu wielkie wzburzenie. W Madrycie zabroniono sprzedawania gazet. Tow. Czerwonego Krzyża otrzymało polecenie trzymania w pogotowiu wszystkich swoich oddziałów. Obawiają się, że strejk obejmie całą prowincyę Saragossa i że wkrótce wybuchnie strejk generalny w całej Hiszpanii. Wszystkie stronnictwa opozycyjne zgodziły się na oświadczenie, że rząd jest niezdolny do rozwiązania konfliktu i że musi być zastąpiony przez nowy gabinet.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 20-go lutego Targ zbożowy. (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na wiosnę 9·58 do 9·59 Pszenica na maj-czer. 9·61 do 9·63 Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na maj-czerw. 7·87 do 7 88. Żyto na czerw.-lip. 7·82 do 7·84 Żyto na lipiec-sierp. —·—. Kukurydza na wiosnę 5·67 do 5·68 Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 7 92 do 7·93 Owies na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na kwiecień-maj 12 85 do 13·—.

Usposobienie słabe, pogoda: pochmurno.

Budapeszt 20 lutego Targ zbożowy. (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 9 48 do 9 49. Pszenica na październik 8·40 do 8·42 Żyto na kwiecień 7·83 do 7·84. Żyto na październik 6 98 do 6·99. Owies na kwiecień 7 65 do 7·66. Owies na październik 6·30 do 6·32 Kukurydza na maj 5 37 do 5·38. Kukurydza na lipiec 5·51 do 5·53. Rzepak na sierpień 12 35 do 12 45

Usposobienie mierne, chęć kupna ograniczona, tendencya słaba, pogoda piękna.

Wiedeń, 20-go lutego Zamknięcie giełdy. Akcye austr. Zakł. kredyt. 697·—. Akcye węg. 715·—. Akcye Anglobanku 285·—. Akcye Unionbanku —·—. Akcye Länderbanku 432 50. Akcye Bankvereinu 463·—. Akcye Bodencredit 958·—. Akcye Gal. Banku hipot. —·—. Akcye Kol. państw. 677 25. Akcye Kol. połud. 73·—. Akcye N. Tramw. lit. A. 287·—. Akcye N. Tramw. lit. B. 283·—. Akcye Kol. Elbethal 472·—. Akcye Kol. półn. 5680. Akcye Kol. Czerniow. 570·—. Akcye Alpiny 404·—. Akcye Rima Muranyi 513·—. Akcye Prag. Tow. żel. 1518·—. Akcye fabryki bron. 333·50. Akcye tureckie tytoniowe 300·—. Oblig. węg. indemniz. 98·65. Renta majowa 101·60. Austr. renta kor. 98·75. Węg. renta kor. 97·—. Listy Tow kred. ziem. 95 — 4%. Listy Banku kraj. 94·65. 4% Listy Banku kraj. 100·75 4% Listy Banku hip. 94·— 4½% Listy Banku hip. 98·50. 5% Listy Banku hip. 109·75. 4% Gal. Oblig. propin. 98·05. 4% Gal. poż. kraj. z r. 1893 96·40. 4% Pożyczka m. Lwowa 92·75. Losy tureckie 110·75. Marki 117·27. Ruble 253·50.

Po zamknięciu: Tendencya słaba. Kredyty 695 25. Staatsbahny 676,—. Alpiny 402·50.

Usposobienie: Przy biegu interesów kursa nieco słabsze.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski**
Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412